

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z „Ziemi Rzeszowskiej”
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego	
Na pierwszej stronie	30 gr.
W tekście	20 „
Nadesłane	10 „
Ogłoszenia	5 „
Kolumna 6-łamowa.	

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: IV Bieg na przełaj Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej” — Regulamin biegu — Proces W. Lwa przeciw M. Hawlickiemu o zniesławienie — Zjazd w I. gimn. po 50 latach — Kurs przeciwalkoholowy — Kronika — Ogłoszenia.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

IV. Bieg kolarski na przełaj

Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej” o srebrny puchar przechodni

odbędzie się w niedzielę, dnia 14 października br. o godzinie 11 przed południem bez względu na pogodę.

Dalszych pięciu zawodników otrzymuje pamiątkowe żetony.

Start i meta biegu przed Administracją „Ziemi Rzeszowskiej” przy ulicy 3-go Maja 7. — (Drukarnia Udziałowa).

Organizację biegu i wyznaczenie trasy przeprowadza Rzeszowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów.

Trasa czwartego biegu prowadzi: ul. Trzeciego Maja, Zamkową, Dąbrowskiego do Boguchwały stąd przez Niechobrz, Pomiarki, Nosówkę, Błędową, Słotwinę do Trzciany, od Trzciany szosą główną przez Świlczę do Rzeszowa, gdzie biegnie ulicą: Krakowską, Sokoła, częścią ulicy Trzeciego Maja, by znaleźć się u mety.

Trasa odpowiada celowi, gdyż wymaga od zawodników niezwyklej rutyny jazdy w opanowaniu terenu, a technika jeźdźca musi pokrywać się z fizyczną kondycją tegoż.

Bieg sam zapowiada się interesująco, gdyż wszystkie asy Rzesz. Twa Kalarzy już swój udział zapewniły, również nie braknie kilkakrotnego zwycięzcy p. Edwarda Skuby, któremu jeszcze jedno zwycięstwo przyniesie puchar.

Sądzymy, iż tak Dowództwo Garnizonu, jak i Dyrekcje Zakładów średnich, doceniając naszą inicjatywę, poprą tę imprezę, zezwalając tak wojskowym jak i studentom wziąć udział w tym biegu, dla których bieg ten może być wstępem do przeszkolenia w przysposobieniu wojskowym.

Zwracamy się z gorącym apelem do P. T. Publiczności, która już niejednokrotnie dała dowody pełnego sportowego zachowania się, by i w tym biegu zechciała nam łaskawie do pewnego stopnia pomóc przez zastosowanie się do wskazówek organizatorów, opróżniając dostatecznie jezdnię, przez którą zawodnicy będą przejeżdżać.

Na drugiej stronie umieszczamy regulamin, do którego bezwzględnie każdy zawodnik stosować się jest obowiązany.

Redakcja
„Ziemi Rzeszowskiej”.

UWAGA!

Zgłoszenia do biegu przyjmuje Administracja „Ziemi Rzeszowskiej” ul. 3-go Maja 7 (Drukarnia Udziałowa).

IV. Kolarski Bieg na przełaj

Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“.

Zgodnie z urządzaniem w trzech latach poprzednich biegami, które cieszyły się jak największym zainteresowaniem publiczności, a przyczyniły się do podniesienia znaczenia tego sportu, który i podczas wojny oddaje wielkie usługi, urządza Redakcja „Ziemi Rzesz.“ i tego roku taki sam bieg zorganizowany przez Rzeszowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów.

REGULAMIN

IV. Kolarskiego Biegu na Przełaj Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ o srebrny puchar przechodni:

1) Bieg jest dostępny dla wszystkich kolarzy amatorów, zamieszkujących powiat rzeszowski.

2) Bieg rozgrywany jest na rowerach wszelkich typów na gumach dowolnej objętości.

3) Start biegu odbędzie się w dniu 15-go października br. o godz. 11 przed południem przed Administracją „Ziemi Rzeszowskiej“ na ul. 3-go Maja, również meta biegu przed Administracją.

4) Bieg rozgrywany będzie na przestrzeni 50 klm. na trasie wyznaczonej przez Wydział Rzeszowskiego Towarzystwa Kolarskiego w Rzeszowie oznaczonej chorągiewkami, lub wysypanej różnokolorowymi papierkami. Niezależnie od tego wzdłuż całej trasy będą rozstawieni kontrolerzy biegu.

5) Zawody odbywać się będą bez względu na pogodę.

6) Zmiana maszyn w czasie biegu jest niedozwolona, jak również niedozwolone jest prowadzenie jeźdźców przez samochód, motocykl, lub roworzystę nie biorącego udziału w biegu.

7) Zawodnik winien mieć ze sobą dostateczną ilość gum zapasowych i wszelkie reperacje wykonać sam.

8) Zawodnikom nie wolno brać pożywienia, lub napojów bezpośrednio z samochodów, motocykli, lub rowerów. — Podający je, powinien stać na szosie.

9) Wszelka pomoc osób postronnych przy przenoszeniu maszyn przez płoty, rowy, parkany itp. pociąga za sobą dyskwalifikację zawodnika, jak również jakiegokolwiek skrócenie trasy pociąga za sobą tę samą karę.

10) Zawodnicy muszą mieć przymocowane numery na miejscach widocznych (plecach) nieposiadanie numeru lub jego zakrycie może być uważane za celowe i narazić zawodnika na dyskwalifikację. W razie wycofania się z biegu należy numer natychmiast zdjąć.

11) Zorganizowanie tego biegu Redakcja „Ziemi Rzeszowskiej“ powierza Rzeszowskiemu Towarzystwu Kolarskiemu w Rzeszowie.

12) Zgłoszenia do biegów przyjmuje Administracja „Ziemi Rzeszowskiej“, przy ul. 3-go Maja 7 (Drukarnia Udziałowa).

13) Zawodnicy zapisani do biegu obowiązani są zgłosić się w dniu 14 października b. r. o godz. 10 przed południem na starcie.

Proces Wojciecha Lwa przeciw Maksymiljanowi Hawlickiemu o zniesławienie.

W dniu 28/IX br. rozegrał się przed tutejszym Sądem epilog wielkiej sprawy o obrazę cześć między Wojciechem Lwem a kierownikiem szkoły w Pobitnej Maksymiljanem Hawlickim, pełnomocnikiem listy Nr. 1 z ostatnich wyborów sejmowych.

Sprawa rozpoczęła się jeszcze przed wyborami sejmowymi, bodajże czy nie wybory były przyczyną tego.

Do Sądu powiatowego w Rzeszowie wpłynęła skarga o obrazę cześć, w której Wojciech Lew zażądał ukarania Maksymiljana Hawlickiego za to, że tenże w dniu 6 lutego br. w Rzeszowie, w kancelarii adwokata Dr. Różyckiego wobec Józefa Nadziei i innych osób znieważał go słowami: „tyś powinien dawno w kryminale siedzieć za oszustwa paszportowe popełnione na chłopach i na tym, który chodzi bez butów i płaszcza, któremu sam marszałek Piłsudski przypinał najwyższe medale, jakaś banda złodziei żeruje, a sama chodzi we futrach i za jego pieniądze pije“.

Oskarżony Maksymiljan Hawlicki na rozprawie w dniu 1/III br. wyparł się winy i tłumaczył się że Wojciecha Lwa w powyższy sposób nie obraził, jednak na wszelki wypadek ofiarował dowód prawdy na ustęp skargi zarzucający Wojciechowi Lwowi oszustwa paszportowe ze świadka Gustawa Wilka w Rzeszowie.

Na następnej rozprawie w dniu 15/III br. przesłuchany został Józef Nadzieja, który po zaprzysiężeniu zeznał, że w trakcie rozprawy dotyczącej sprawy między Wojciechem Lwem a Emilem Wilkiem o wypłatę wierzytelności z tytułu prowadzenia hurtowni tytoniowej, w której to sprawie zeznający Józef Nadzieja i oskarżony Maks. Hawlicki są sędziami polubownymi — wyraził się oskarżony Hawlicki o Wojciechu Lwie słowami: „tyś powinien w kryminale siedzieć za wysyłanie ludzi za fałszywymi paszportami, a tego człowieka (chodziło o Emila Wilka przyp. Red.) któremu Marszałek Piłsudski dał najwyższe odznaczenie za waleczność, skrzywdziłeś tak, że chodzi bez portek, a wy we futrach“. Czy były wypowiedziane słowa: „jakaś banda złodziei“, zeznający nie pamięta, a w każdym razie odniósł wrażenie, że zarzut dotyczący skrzywdzenia Emila Wilka był podniesiony pod adresem Wojciecha Lwa i jeszcze innych osób, a słowo „żeruje“ było wypowiedziane. Wojciech Lew jeszcze tego samego dnia okazywał zeznającemu notatkę z powyższego zeznania, którą spisał w obecności zeznającego Józefa Nadziei w restauracji Kurnala, po wyjściu z kancelarii Dr. Różyckiego, a zeznający potwierdził wówczas zgodność notatki ze stanem zeznania.

Po okazaniu tej notatki Sądowi przez oskarżyciela prywatnego Wojciecha Lwa, świadek Józef Nadzieja po przeglądnięciu tej notatki oświadcza, że to jest ta sama notatka, a tylko nie obejmuje wszystkich słów wypowiedzianych przez oskarżonego Hawlickiego, a obecnie świadek zmienia o tyle swe poprzednie zeznania, że oskarżony Hawlicki wyraził się, że Emil Wilk chodzi „bez butów“ a nie „bez portek“.

A jednak Rosja jest najbiedniejszym krajem na świecie.

Pierwszą taką wartością moralną jest własna inicjatywa. Kiedy w Europie weszliśmy na drogę etatyzmu, a co doskonały poszechny etatyzm znaczy dla życia gospodarczego, świadczy o tem Rosja, to Stany Zjednoczone stoją w pochodzie ekonomicznym na wprost odwrotnym sposobie myślenia.

Urzędników w naszym stylu tu niema. Każdy tu pracuje, dopóki może, ma siłę i zdrowie. U nas milioner dojdzie do pewnej fazy majątku i spoczywa, urzędnik już pragnie w połowie swoich lat służby iść na emeryturę, bo mu państwo da, w Ameryce nie.

Państwo stara się o tych, którzy są biednymi, starymi, ma dla nich szpitale, ochronki, domy starców, które powołała do bytu dobroczynność prywatna z państwową a raczej stanową. I ów starzec jednak musi płacić, jeżeli ma majątek.

Ma wielką ochronę rodziców. — Dzieci zmusza do utrzymania rodziców, jeżeli one same dzieci nie mają tego poczucia, aby iść w pomoc rodzicom.

Kto u nas straci cały majątek, strzela sobie w łeb, tam nie, zaczyna od nowa, od niczego, bo on przyzwyczajony liczyć nie na państwo ale na siebie.

U nas dano pensje bezrobotnym. Ameryka wskutek bezrobocia miała w r. 1928 około cztery miliony bezrobotnych. O tych bezrobotnych powiadał Ford, najbogatszy dziś człowiek w Ameryce, a może w całym świecie, że wielka ilość jest takich, którzy nigdy nie pracowali nawet w czasie wojny, kiedy policja, spotkawszy na ulicy mężczyznę, pytała go o książkę robotniczą, którą się legitymował, że pracuje i w cza-

W tem miejscu oskarżony Maksymiljan Hawlicki przyznał, że wyraził się o oskarżycielu prywatnym w sposób w skardze podany z tą zmianą, że zamiast słów „banda złodziei“ wyraził się „banda żerowników“ i ofiarował dowód prawdy, oprócz powołanego już świadka jeszcze ze świadków Władysława Ciepelińskiego majora 17 pp., Ferdynanda Mazura i Antoniego Beresia, nauczycieli w Rzeszowie, którzy mają potwierdzić prawdziwość zarzutów oskarżonego Hawlickiego podniesionych pod adresem Wojciecha Lwa.

Następnie w piśmie wniesionem do Sądu cofnął oskarżony Hawlicki dowód ze świadka Antoniego Beresia, a w miejsce tego wprowadził dowód ze świadka Dra Węglowskiego, lekarza w Rzeszowie i piosła Andrzeja Pluty, przyczem ci wszyscy świadkowie mają stwierdzić prawdziwość zarzutów oskarżonego pod adresem Wojciecha Lwa, a mianowicie, że ten ostatni rozmaitym osobom wystawiał fałszywe paszporta, a razu pewnego major Władysław Ciepeliński wyjął mu cały plik takich fałszywych paszportów. Nadto podał oskarżony dowód ze świadka Czesława Wilka na okoliczność, że Wojciech Lew w czasie sprawowania przez niego zarządu trafiki będącej własnością Czesława i Emila Wilków dopuszczał się częstych nadużyć.

Na następnej rozprawie w dniu 12/IV br. oskarżony Hawlicki na okoliczność, że osk. prywatny Wojciech Lew dopuszczał się fałszerstw paszportowych powołał się jeszcze na akta Prokuratury przy Sądzie okr. w Warszawie, których sygnaturę obiecał podać do dni 30, a na fakt nadużyć popełnionych przez Wojciecha Lwa podczas prowadzenia trafiki Wilków ofiarował dowód z tutejszych aktów sprawy wekslowej.

Treść zeznań dalszych świadków podamy w następnym numerze.

Po 50-ciu latach.

Rzadka w Rzeszowie uroczystość zjazdu maturzystów odbyła się w Rzeszowie dnia 19 września br. Uczniowie Gimnazjum I-go imienia Ks. Konarskiego, którzy w r. 1878 składali egzamin dojrzałości zjechali się po latach 50 w Rzeszowie i w murach tego zakładu obchodzili swój jubileusz. Maturę zdawało w r. 1878 zwyczajnych uczniów 46, z pośród których żyje dotąd 14, zjechało się 6, a mianowicie Stanisław Gałziński notariusz w Limanowej, Ks. Ludwik Kozłowski kanonik proboszcz w Tuligłowach pod Jarosławem, Piotr Łastowiecki, właściciel ziemski w Hadlach pod Przeworskiem, Ks. Julian Łukaszkiewicz, prałat w Grudziądzu, Ks. Józef Pelz, kanonik w Peczeniżynie pod Kołomyją i Dr. Edward Szayer adwokat i burmistrz w Starym Sączu. Jubilaci celowo wybrali miesiąc wrzesień na to koleżeńskie zebranie, aby uczniom gimnazjalnym przedstawić dowód miłości koleżeńskiej i przywiązania do Zakładu szkolnego, które nie wygasły, nie osłabły wśród jubilatów przez pół wieku, przeciwnie ciepło i szczerze zachowały się w sercach starców. Z prawdziwym zrozumieniem i szlachetnym zapałem odnieśli się do tej uroczystości tak p. dyrektor Gimnazjum, Wawrzyniec Wilk jakoteż ks. prefekt Gim. Dr. Turkowski, nie szczędząc ni czasu ni trudu w przyjęciu

Ameryka i Amerykanie.

Skreślił na podstawie jednorocznej obserwacji stosunków

X. Dr. Józef Jałowy.

(Ciąg dalszy).

Podstawy dobrobytu Ameryki.

Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone są obecnie pierwszorzędną potęgą w świecie

Liczne atuty składają się na wielkość Stanów Zjednoczonych.

Pierwszym to położenie geograficzne. Ameryka Północna, czyli Stany Zjednoczone zajmują obszar od Atlantyku do Pacyfiku, obszar, tworzący jedno państwo o 120 milionowej ludności, olbrzymie bogactwa naturalne i ogromną zdolność do wytwórczości przy swej niezwykle rozwiniętej technice.

Od czasu wybuchu wojny światowej, republika Stanów Zjednoczonych pod sztandarem gwiazdzystym grała bardzo ważną rolę, jeżeli nie decydującą w historii świata.

Przewaga finansowa przeniosła się do Ameryki. Państwa świata są dłużnikami Stanów Zjednoczonych, którym winne 12 biljonów dolarów. Inicjatywa amerykańska jest w chwili podbicia całej Europy na najwyższym stopniu.

Wszystko tu wielkie. I filantropia i przemysł i handel i praca i technika.

Ale poza temi właściwościami fizycznymi, muszą się kryć jakieś własności moralne, których nie posiadają inne kraje.

Bo przecież położenie geograficzne miała i jeszcze na Rosja, większy obszar, większe bogactwa naturalne i więcej ludności niż Ameryka.

sie, kiedy nie fabrykant dyktował ceny, ale robotnik. Państwo tak bogate, mające 60% kapitału świata, jednak nie daje zasiłków dla bezrobotnych, ale za to otwiera tanie kuchnie, gdzie ginący z głodu robotnik może się pożywić raz na dzień.

I stąd to w Ameryce to ciągłe szukanie pracy, ten ciągły ruch za pracą.

Drugim atutem moralnym to postawienie na należyty stopniu pracy fizycznej. Jest to pogląd iście chrześcijański. U nas kwalifikuje się ludzi po papierach, egzaminach tylko. Jest to słuszną zasadą. Ale ta zasada przeradza się w formalność. Kto się urodził u nas parobkiem, służącym musi takim zostać do śmierci.

Są klasy. — Przytem wyraz: to służąca to parobek u nas oznacza jakąś niższą kategorię ludzi, zapomnieliśmy o podstawowym prawie ewangelicznem, gdzie ludzie wobec Boga są równi. Podzieliłiśmy społeczeństwo na szafeczki, słoje z lekarstwami, z których jedno z drugim porozumieć się nie może, a to wszystko postawiło w naszych oczach niżej fizyczną pracę.

Prawda, że i ta nasza praca fizyczna daje dowody, że nie dorosła do rządów jak np. w Rosji. Potrafiła zburzyć, zniszczyć, nie może zbudować.

W Ameryce są wszelkie ulgi dla robotnika, praca fizyczna to najpoważniejsza podstawa dobrobytu państwowego, ale też robotnik należy do ludzi najrozumnniejszych, konserwatywnych, pobożnych, religijnych, nie mających nic wspólnego z wywrotowcami. Te rzeczy zostawimy winnym mętom społecznym, których zresztą, jest mało.

(c. d. n.)

tak poważnych jubilatów. Zebranie rozpoczęło nabożeństwem w kościele popijarskim gimnazjalnym. O godz. 8-mej zebrał się za pozwoleniem p. Dyrektora Zakładu wszyscy uczniowie ze sztandarem z Dyrekcją i z całym gronem Profesorów. Ks. Prefekt wprowadził jubilatów do kościoła, gdzie zajęli ławki, w których przed 50 laty jako arbiturjenci siadywali.

Podniosłem przemówieniem z ambony powitał ich i złożył im życzenia imieniem Zakładu, Grona Profesorów i uczniów Ks. Prefekt. Nastrój niezwykle wywołało to przemówienie. Jubilatami śniły się łzy w oczach, sam mowca był serdecznie wzruszony. Trzech księży jubilatów odprawiło równocześnie trzy msze św. za zmarłych kolegów i profesorów. Po nabożeństwie zakończonem odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę” młodzież gimnazjalna utworzyła ze sztandarem szpaler od kościoła aż do gmachu gim. i w samym gmachu aż do sali swej Czytelni, przez który witali przez młodzież przeszli jubilaci z kościoła do gmachu gim. Tu w Czytelni uczniów powitał ich przy sztandarze i złożył im życzenia w gronie delegatów z klas prezes Czytelni uczeń VIII klasy, rzewną przemową. W imieniu jubilatów odpowiedział Ks. prałat Łukaszkiewicz z podziękowaniem za tę miłą manifestację uczniów, wspominając historję Zakładu aż od czasów jego założyciela Ks. Konarskiego i zasługi tegoż obywatela kapłana dla szkolnictwa w Polsce.

Z Czytelni udali się jubilaci do dawnej swej klasy VIII do ław szkolnych. Dyrektor Zakładu p. Wilk przemówił do nich w serdecznych słowach. Z podziękowaniem zwrócił się do p. Dyrektora oraz do ks. Prefekta Dr. Szayer. Na życzenie jubilatów odczytał p. Dyrektor z oryginalnego katalogu z roku 1878 opis uczniów ówczesnych klasy VIII, a z księgi protokołów egzaminów dojrzałości protokół z pisemnego i ustnego egzaminu, przypominając im tematy zadań pisemnych i pytania, oraz noty z odpowiedzi przy egzaminie ustnym. Wśród wesołej pogwarki przywodzili jubilaci pamięć wiośnianych lat, następnych kolei życia, prac. Przez powstanie uczcili pamięć zmarłych Kolegów i Profesorów ze szczególnem wspomnieniem niewygasłej pamięci ks. Katechety swego, Dymnickiego, założyciela bursy gim. Po złożeniu w kancelarii Dyrekcji swego uszanowania i podziękowania p. Dyrektorowi i ks. Prefektowi, oglądali jubilaci szczegółowo cały Zakład, także salę konf. w której egzamin dojrzałości ustny składali, gabinety znakomicie rozwinięte i utrzymane, nowo założone muzeum szkolne, wreszcie Kościół popijarski.

Po sfotografowaniu się udali się jubilaci na cmentarz stary na groby swych kolegów, profesorów i rodzin. O godz. 1-ej odbył się w lokalu Androlettiego wspólny skromny obiad jubilatów z zaproszonymi gośćmi: P. dyr. Wilkiem, z Ks. prefektem Drem Turkowskim, i p. Jerzym Pelzem, synem ś. p. Kolegi jubilatów Dra Tomasza Pelza, Rady Wydziału pow. Wygłoszono kilka serdecznych mów, podziękowano Koledze Drowi Szayerowi za zorganizowanie i skrupulatne wykonanie zjazdu i złożono skromną składkę do rąk Ks. Prefekta na sprawienie nowego organu do kościoła gim. Na zakończenie wszyscy jubilaci odwiedzili w Bursie ks. Prefekta, następnie panią Pelzową i PP. Inż. Gołkowskich. Z rzewnym nastrojem rozstali się jubilaci, przyrzekając od czasu do czasu zjeżdżać się u któregoś z Kolegów. W pierwsze odwiedziny zaprosił do siebie Ks. kan. Kozłowski.

Kurs przeciwalkoholowy.

Związek abstynentów w połączeniu z inspektorem szkolnym, urządził w dniu 29 z. m. kurs dla sfer nauczycielskich. Po mszy św. w kościele parafjalnym, udano się do „Sokoła”, gdzie po zagajeniu prezesa Zw. ks. kan. Częstki i krótkich przemowach: insp. Mroza i ks. Kulanowskiego w zastępstwie nieobecnego w Rzeszowie ks. dziekana Tokarskiego, rozpoczął dyrektor Duchowicz ze Lwowa swą dwugodzinną prelekcję z przerwą dziesięciminutową. Prelegent wykazał eksperymentalnie, jak strasznym wrogiem ludzkości jest alkohol, który niszczy organizm, podkopuje szczęście rodzinne i dobrobyt społeczeństwa. Swą spokojną, a przekonującą i wspianą wymową, olśnił słuchaczy, którzy z ogromnem zajęciem, wysłuchali tej bardzo ciekawej prelekcji.

Następnie sędzia Kuzia, na podstawie dat statystycznych wykazał ilość przestępstw i zbrodni, spowodowanych przez używanie alkoholu, w końcu Dr. Czarnek w obszernym referacie omówił kwestję prohibicji w Ameryce.

Przedpołudniowy program zakończyło wyświetlenie filmu przeciwalkoholowego w kinie „Wanda”. Popołudniu wygłosili prelekcje: prof. Kwiatkowski wizytator i radca Pająk ze Lwowa. Pierwszy szeroko i wyczerpująco, omawiał kwestję zwyrodnienia na tle dziedzicznym. Strach przejmował, słuchając wywodów o zbrodni, jaką popełniają rodzice alkoholicy, wydając na świat niewinne ofiary, obciążone chorobami umysłowymi, epilepsją, histerją, niedorozwojem mózgu,

wodogłowie, lub z bielmem na oku, głuchonieme i różne inne kaleki. Alkoholizm działa szkodliwie aż do czwartego pokolenia, jest więc dziedzicznym. Grzmiotem okłasków nagrodzono prelegenta, którego mowa wywarła wstrząsające wrażenie.

Radca Pająk w szerokich wywodach tłumaczył, jak alkohol działa na dzieci, którym rodzice dają pić, a nawet niekiedy zmuszają do picia wina lub wódki. Przestrzegał, że alkohol, udziela się niemowlętom karmionym przez matki używające trunków np. przez młode matki aby jak mówią miały więcej pokarmu, a nie licząc się z tem, że właściwie podają dzieciom truciznę własną pierśią. Zatruwają swe dzieci nawet wówczas, gdy jeszcze nie przyszły na świat. Pouczał, w jaki sposób szkoła powinna przeciwdziałać, gdy konstatuje, że dzieci uczęszczające do szkoły używają napojów alkoholowych. A że używają doszedł do tego przekonania na podstawie kontroli szkolnej. Rozwinął przed słuchaczami obraz niedoli dziecięcej, dowodząc, że alkohol osłabia pamięć, obniża tężyznę i tworzy niedołęgów.

Czcigodny prelegent wskazywał na rolę nauczycielstwa, które powinno uświadamiać dzieci jakie ich czeka nieszczęście — oraz uświadomić rodziców, co gotują na przyszłość tym niewinnym istotom.

Zakończył słowami, które tu dosłownie przytaczamy: „Nauczyciel musi stać na czele społeczeństwa, powinien być abstynentem, bo to jest jego zawodowym obowiązkiem — ma być wzorem dla społeczeństwa i pokazać dzieciom, że się bez alkoholu można obejść”.

Szkoła ma wytwarzać genjuszów, bo Polacy są zdolni — w rękach nauczycielstwa spoczywa potęga duchowa narodu. Nie można przechodzić na rzeczami, które krzyczą. Już mowca skończył, a jeszcze wszystkich oczy zwrócone były ku niemu, jakby pragnąc słuchać dalej, w nieskończoność... Następne gromkie okłaski, zdawały się być profanacją — pragnęliśmy w ciszy rozpamiętywać każde słowo.

Ks. prezes Częstka gorąco dziękował Prelegentowi, poczem nastąpiła dyskusja w której udział brał prof. Panek, prof. Pabijan i raz jeszcze radca Pająk. Załujemy, że szczupłość miejsca nie pozwala nam powtórzyć treści tych przemówień, a doprawdy warte są dojścia do wiadomości szerszych warstw. Wielka praca i zabiegi prezesa Zw. ks. kan. Częstki odniosły w dniu 29 z. m. kolosalny sukces.

Ohyda i jej poplecznicy.

Orgie rozpustne „marjawitów” — Sekta na usługach wrogów. — Wpływowi obrońcy zgnilizny.

W Płocku, siedzibie „klasztoru marjawickiego”, toczy się proces przeciwko kierownikom sekty marjawickiej, a przede wszystkim przeciwko niejakiemu Kowalskiemu, który narzucił się sam na głównego kierownika tej sekty, przybierając nazwę „marjawickiego arcybiskupa”.

Z aktu oskarżenia, jak i zeznań świadków dowiadujemy się, iż w tak zwanym „klosterze marjawickim” działy się rzeczy skandaliczne. Wyuzdaną rozpustę i orgie na tem tle uprawiane podniesiono do godności dogmatu religijnego, a wyuzdanym czynom rozpustnym nadawano wagę aktów wiary tejże sekty.

Proces płocki, który odbywa się obecnie nad osobą Kowalskiego wyuzdanego rozpustnika, jest nie tylko dowodem zgnilizny i ohydy, jaka panowała w sekcji marjawickiej, ale rzuca światło także i na inne sekty, które u nas się rozwieliły, bo nie zapominajmy, iż z sektą marjawicką pozostaje w ścisłym związku tak zwany „kościół narodowy”.

Marjawityzm — to smutna karta naszych dziejów porozbiorowych. Podobna sekta powstać mogła tylko w czasach niewoli, to jest wówczas, gdy zaborcy świadomie podtrzymywali ciemnotę i głupotę mas, a krępowali działalność katolickiego duchowieństwa. Wówczas bowiem, gdy rząd rosyjski używał wszelkich środków dla zgębienia Kościoła katolickiego na ziemiach polskich i gdy nie pomogły konfiskaty kościołów, mienia duchownego, ani więzienia i katorga syberyjska, użył jako swoje narzędzie takich Kowalskich i jemu podobnych.

Świadkowie w procesie płockim wyraźnie zeznali, że kierownicy sekty marjawickiej cieszyli się specjalnem poparciem rządu rosyjskiego, a nawet otrzymywali z Rosji duże sumy pieniężne za swoją niecną działalność. Ze sekta ta jak i inne cieszą się także wpływami zagranicy, dowodzi zeznanie jednego z świadków, który na rozprawie powiedział co następuje:

Obeeny byłem, jak ktoś z otoczenia biskupa przyniósł z pocztą najeżdźców pruskich przesyłkę pieniężną, zawierającą kilkaset marek. Na pytanie, skąd taka ilość pieniędzy w tym trudnym czasie, otrzymałem odpowiedź, iż pieniądze te pochodzą od starokatolików z zagranicy. Droga natarczywych pytań dowiedziałem się, że podobne przesyłki nadchodzą dość często z Niemiec, Holandji, Szwajcarii, a nawet z Ameryki,

Prócz tych dowodów brania pieniędzy z zagranicy wyszło na jaw, iż sekta marjawicka przyjmowała z otwartemi rękami Niemców w czasie okupacji, jak również witała z entuzjazmem bolszewików w r. 1920.

Widzimy więc, że pod względem moralnym kierownicy sekty uprawiali nierząd, demoralizując swoje owieczki, a pod względem politycznym wysługiwali się obcym interesom, wrogim polskiemu narodowi i państwu.

Dziwić się przeto należy, że dopiero w dziesiątym roku istnienia państwa polskiego i to po natarczywych żądaniach prasy katolicko-narodowej doszło wreszcie do procesu, który na światło dzienne wywłócił sprawy, o których dawno wiedzano, a tylko dzięki pewnym klikom, które mają wpływ na rząd, sekciarze uchodzili bezkarnie i dzieło swoje prowadzili tak długo. Dowodzi to, iż za sekciarzami stoją jacyś mocni protektorzy.

Oto, kiedy przed rokiem prasa katolicko-narodowa domagała się sądu i sprawiedliwości nad rozpustnikami i agentami obcych sił, to wówczas redaktorzy pism, bardzo przez rząd popieranymi, takich jak „Epoka” i „Głos Prawdy” oraz „Robotnik” socjalistycznym wystąpili w obronie sekty, pisząc hymny pochwalne o ich działalności. Jakież tajemnicze ręce długi czas pracowały, byle tylko do procesu nie dopuścić i żeby jak najdłużej ochraniać wszystkie łajdactwa tej sekty, która miała za zadanie rozbijać Kościół katolicki i szerzyć zamieszanie wśród wiernych Kościołowi katolickiemu.

Na nic się jednak wszystko zdało, bo łajdactwo i poprostu zbrodnie, które pod pokrywką wierzeń religijnych były popełniane w murach rzekomego klasztoru, nie mogły być wykryte. Umorzono poprzednio śledztwo musiało być wznowione i doprowadzone do obecnego procesu.

Ale co się dzieje?... Oto i dzisiaj wpływowe dzienniki obecnej sanacji jak „Głos Prawdy” i „Epoka” nie przeczą prawdzie ohydnych czynom popełnionym przez Kowalskiego, ale próbują osłabić wrażenie, twierdząc, że podobne rzeczy już się nieraz powtarzały, i że za czynny za tak zwanego „arcybiskupa marjawickiego” nie mogą ponosić winy inne sekty i jego zwolennicy.

Ta bezkarna dotąd działalność sekty z jednej strony, z drugiej próba obrony tej sekty przez wpływowe u nas czynniki, dowodzi, że żyjemy w okresie strasznego pomieszczenia pojęć, żyjemy w okresie jakiegoś oślepienia i zatrąty różnicy między dobrem a złem.

Spodziewamy się, iż w procesie zwycięstwo odniesie sprawiedliwość, ale nie zapomnijmy, że bezkarnie pozostaną poplecznicy i dość liczni jeszcze zwolennicy rozmaitych sekt religijnych. Ci poplecznicy marjawityzmu, korzystający ze swoich wpływów, będą nadal ochraniać tych roznosicieli zgnilizny moralnej, a wrogów naszych świętości religijnych i narodowych.

Ten proces w Płocku z jednej, a wpływowi poplecznicy z drugiej strony powinni się stać dla nas ostrzeżeniem, iż zło na Polskę idzie i beczynnie przyglądać się temu nie wolno. Tylko zorganizowana, baczną i czujną armją, katolików-Polaków może unieszkodliwić napor zła i obronić społeczeństwo przed jego następstwami.

J. M.

Gdyby tak w Rzeszowie chciano o tem pomyśleć.

Nowa ustawa przemysłowa z czerwca br. nakazuje cechom rzemieślniczym opracowanie i przyjęcie nowych statutów, przystosowanych do wymagań wspomnianej ustawy.

Ukazały się dwa wzory, jeden zaprojektowany przez Ministerstwo przem. i handlu, drugi przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze. Różnica pomiędzy nimi polegała na fakcie, iż wzór Centr. Tow. Rzem. zastrzegła możliwość należenie do cechów jedynie rzemieślnikom wyznania chrześcijańskiego, zaś wzór Ministerstwa zastrzeżenia takiego nie przewiduje, dając tem możliwość tworzenia cechów mieszanych chrześcijańsko-żydowskich.

W Warszawie, z wyjątkiem trzech wszystkie cechy zaś na terenie b. Kongresówki 90% cechów przyjęły wzór statutu Centr. Tow. Rzem. pragnąc pozostać nadal organizacjami chrześcijańskimi. Cechy bowiem od setek lat, przechowując najlepsze narodowe tradycje polskiego drobego mieszczaństwa, pragną nadal takimi pozostać na przyszłość. Takie dążenie cechów jest słuszne i zgodne z ustawą przemysłową z zasadą „wolnych” cechów (bez przymusu należania) nie ograniczając możliwości organizowania się niechrześcijan, mających tworzyć własne zrzeszenia.

Sanacyjne Władze administracyjne na innem stanęły stanowisku i w niektórych województwach odmawiają zatwierdzenia statutów opartych na wzorach Centr. Tow. Rzem. i żądają skreślenia słów „wyznań chrześcijańskich”, chcą bowiem umożliwić żydom dostęp do rdzennie

dotąd chrześcijańskich organizacji, aby następnie je powoli opanować. Wiadomo jest wszystkim katolikom, co żydzi wnoszą do organizacji. Przedewszystkiem tandetę zawodową, gospodarczą i moralną, niszczą drobne lecz bardzo liczne komórki miejskiego życia nie tylko gospodarczego lecz narodowego, przyczyniają się jeszcze bardziej do zaniku polskiego charakteru miast zwłaszcza miasteczek, które już dzisiaj przedstawiają się opłakanie.

Takie sprzeczne z ustawą przemysłową stanowisko niektórych województw jest niezgodne z prawem, a tylko obliczone na bierność i niezaradność prowincjonalnych cechów.

Mieszczanństwo katolickie winno jak najsilniej przeciw temu zareagować i wypadki takie winny być zaskarżone do Ministerstwa Spraw Wew., gdyby i to nie odnosiło skutku należy skierować do Sądu Najwyższego, jako do instancji decydującej o słuszności interpretowania obowiązujących ustaw.

Zle się dzieje — pisze w Gazecie Narodowej wiceprezes Centr. Tow. Rzem. inż. St. Kwasiebowski, gdy obywatelom Polski przestaje być wolno zrzeszać się na gruncie chrześcijańskich organizacji i zmusza się ich do łączności z żydami.

To też większość rzemieślników chrześcijan będzie wolała zupełnie zrezygnować z prawa organizowania się, niż godzić się na wniesienie do swego łona elementu rozkładowego.

KRONIKA.

Osobiste. Sędzia Sądu Okr. w Rzeszowie p. Franciszek Tichy zamianowany został wiceprezesem drugim w tutejszym Sądzie. Ogół prawników w Rzeszowie przyjął powyższą nominację ze szczerem zadowoleniem, jako uznanie dla wybitnej pracy tego wytrawnego sędziego.

Sędzia Sądu Okr. w Rzeszowie Alojzy Bojdecki mianowany został wiceprezesem Sądu Okr. w Nowym Sączu. Nowomianowanemu p. wiceprezesowi życzymy owocnej pracy na nowym terenie.

Sędzia powiatowy p. Dydek z Brzeska wychowanek Gimn. tutejszego mianowany został sędzią Sądu Okręgowego w Rzeszowie.

Korespondencja z Tyczyna. Pomimo licznych bójek i awantur jakie mają miejsce w obrębie powiatu sądowego tyczyńskiego, znowu wydarzył się wypadek awantury i bójki, która miała miejsce na przedmieściu Tyczyna zwanego „Jaworznickim”. Otóż z niedzieli na poniedziałek 30. IX. br. liczne grono podpitych młodzieńszków na czele z Ferd. Niedziałkiem, pomimo spóźnionej pory, bo godziny 11 tej w nocy, uzbrojonych w koły ogrodzeń napadło na dom spokojnego obywatela tamtejszego zaścianka, Stanisława Jopka i tamże wszczęło hałas przed domem, demolując przytem drzewo stojące pod ścianą.

Przestraszeni mieszkańcy domu wybiegli przed dom, nie wiedząc, co się stało. Przebywający tam osobnik wyszedł również, aby awanturujących uspokoić, lecz ci otoczywszy go wkoło, dotkliwie pobili.

Należałoby najwyższy czas już położyć kres podobnym napadom, awanturom, a zakłócających spokój pociągnąć do odpowiedzialności. Od czegoż posterunek i władza magistratu miasta Tyczyna?

Co grają kina? Kino „Wanda” wyświetla wspaniały film p. t. „Tajemnica Cytadeli w Dęblinie”.

Kino „Muzeum” wyświetla wspaniały film p. t. „Tajemnica Kabaretu Hang-hang” z Bernardem Götze.

„Wisłok” - „Resovia” 4:2 (1:1) Przed zawodami odbyło się wręczenie upominka w postaci srebrnej papierośnicy, graczowi I drużyny panu Kuśtkowi, z okazji rozegrania 100-go meczu w barwach „Resovii”. Po wręczeniu i krótkim przemówieniu prezesa K. S. „Resovii” p. Ilgnera rozpoczęły się zawody futbolowe z drużyną miejscową K. S. „Wisłokiem”. „Resovia” wystąpiła do tych zawodów bez Miękiego, Drozda i Małodobrego, a brak tego ostatniego odbił się fatalnie na całej grze, gdyż zajmujący jego stanowisko Mac, nie potrafił wywiązać się ze swego zadania. Wogóle cała drużyna grała apatycznie i bez najmniejszej chęci zwycięstwa, z czego naturalnie skorzystał „Wisłok” i swoją ambitną grą i niewidzialnym u niego dotychczas tempem, potrafił przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Trzeba przyznać, że „Wisłok” całkowie na zwycięstwo zasłużył. „Wisłok” po kilkakrotnych zwycięstwach nad „Barkochbą” i ostatnio nad „Resovią” staje się przeciwnikiem i to dość poważnym dla miejscowych drużyn. I kto wie, czy na drugi rok nie odegra w mistrzostwach decydującej roli. Sędziował p. Walenia naogół dobrze, słabo tylko orjentował się w aufsidach.

ZAWIADOMIENIE.
W niedzielę dnia 14 bm. o godzinie 12 po sumie, urządza Sekretarjat Zrzeszeń Katolickich w sali „Sokoła” w Rzeszowie

WIEC PUBLICZNY

na który zaprasza wszystkich Obywateli-Katolików. — Referat: „O prądach przeciw religii katolickiej” wygłosi Senator prof. Dr. Thullie ze Lwowa.

O G Ł O S Z E N I A.

Rok
1887
założenia.

ROBERT DONT

w Rzeszowie, obok wieży farnej.

Telefon
95.

plótna czysto lniane,
szyfony, zefiry, wyspy,
obrusy, ręczniki, ścierki,
opale, kłoty, materje,
chusteczki, kołnierzyki,
krawaty, rękawiczki, szelki,
pończochy, skarpetki, laski,
kapelusze i czapki.



z własnej wytwórni:
KOSZULE
z gorssem pikowym zł. 13-80,
zefirowe, popelinowe, nocne.

KOŁDRY
we wszelkich rodzajach.

POŚCIEL
gotowa i na zamówienie.

BIELIZNA
damska i dziecięca
po bardzo niskich cenach.

**ZAMÓWIENIA WYKONUJĘ
SOLIDNIE, TERMINOWO, TANIO.**

Dnia 1-go października 1928 roku otwarte zostaje

SANATORJUM GINEKOLOGICZNO - POŁOŻNICZE i CHIRURGICZNE Dra Henryka Loebla

Telefon Sanatorium 94.

Przemyśl, Sanocka 15.

Telefon Dra Loebla 205.

Sanatorium urządzone według wymagań współczesnych mieści się w oddzielnym gmachu. Separatki i pokoje wspólne. Urządzenie komfortowe. Kuchnia wytworna.

Osobne sale: porodowa, operacyjne i dla oeseków.

Ceny 10-dniowy pobyt w separacie wraz z utrzymaniem i opieką lekarską 200 zł.

10-dniowy pobyt w pokoju o dwóch łóżkach 150 „

Wyczekiwanie na poród wraz z utrzymaniem 10 zł. dziennie.

Konieczne zabiegi lekarskie od 20—100 zł.

Zgłoszenia i informacje w dyrekcji. — Dr. Loebel przyjmuje przed poł. od 12—1 w kancelarii sanatorium, po poł. od 3—5 Wybrzeże Piłsudskiego 9.



Rynek I. 5. Rzeszów

kamienica do sprzedania z wolnymi mieszkaniami i lokalami.

Wiadomość na miejscu.

Głuchota uleczalna.

Fenomenalny wynalazek „Eufonja” zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępienia słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie

„Eufonja”

Liszki koło Krakowa.

DOM

Dra Niecia (d. pałaców Lubomirskich)
do sprzedania

Informacje u właściciela między 3--4 popoł.

Moses Amkraut

ur. 1903 w Rzeszowie
uniważnia zgubioną
książeczkę wojskową wydaną przez PKU Rzeszów.

Pianistkę

rytmowaną poszukuje Kino „Muzeum” w Rzeszowie

Kraut Aron

uniważnia zgubione zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Rzeszów.

Fa Kazimierz Salwach w Rzeszowie

poleca w wielkim wyborze:

BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘSKĄ białą i kolorową —
KRAWATKI — RĘKAWICZKI — POŃCZOCHY w prze-
różnych kolorach i odcieniach — SKARPETKI

CHUSTECZKI do nosa

CZAPKI STUDENCKIE i męskie sportowe

TOREBKI DAMSKIE — PARASOLE — LASKI

KOSZULKI — SPODEŃKI i PANTOFLE do gimnastyki

WALIZKI PODRÓŻNE

WŁÓCZKI, KANWY i JUTY
do robót ręcznych i wszelkie
przybory do tychże

BAWEŁNY D. M. C.

TORBY i PIÓRNIKI SZKOLNE

HAFTY — KORONKI — WSTAŻKI

CERATY na stoły — WYCIERACZKI do nóg
kokosowe

NAKRYCIA STOŁOWE alpakowe oraz chińskie
srebra Frageta

STRUNY i WSZELKIE PRZYPORY DO
INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

